

GAZETA ZAMOJSKA

pismo tygodniowe, organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata Gazety Zamojskiej wynosi:
miesięcznie 2 korony, półrocznie 10 koron,
rocznie 20 koron.

Cena 50 hal.

Ceny ogłoszeń: cała kolumna 100 koron,
pół-kolumny 50 koron, drobne ogłoszenia
50 hal. za wyraz.

Adres Redakcji Zamość, ulica Kolejalna № 6 (niedaleko kościoła).

Hallera i Hallerczyków witamy!

Przemówienie p. M. Rałaja w sprawie sojuszu z koalicją.

Wysoki Sejmie!

Sprawę sojuszu z koalicją skłonni jesteśmy traktować uczuciowo z dwóch powodów: po pierwsze dlatego, że po długich latach jesteśmy wogóle w możliwości zawierania sojuszków, po drugie, że zawieramy sojusz z tymi, ku którym ciągnęło nas zawsze serce nawet w chwilach takich, kiedy nie znajdowaliśmy oddźwięku. Sądźmy jednak, że bylibyśmy złymi politykami, gdybyśmy sprawę tego sojuszu traktowali tylko z uczuciowego stosunku.

Dzisiaj, kiedy mówimy o sojuszu, mamy na myśli coś więcej aniżeli wyraz naszych uczuć. Mamy na myśli pewne realne stosunki, stosunki między dwoma kontrahentami. Na tem stanowisku stoję ja i dla tego będę przemawiał w innym trochę tonie, aniżeli moi przedmówcy.

Kiedy wchodzimy w ten nowy stosunek z sojusznikami, powinniśmy wystąpić z wyraźnym programem, powiedzieć czego chcemy. Sprawę sojuszu trzeba omawiać, jako jeden punkt z wielkiego całokształtu zagadnień polityki międzynarodowej i między państwowej Rzeczypospolitej polskiej.

Wysoka Izbo! Czytałem niedawno w mowie Wilsona wygłoszonej w Bostonie, dziwne słowa jak na prezydenta wielkiej republiki, jak na realnego polityka. Bronią one w sposób następujący: „ktokolwiek opiera się prądowi idącemu teraz przez świat, rzucony będzie na urwiska tak wysokie i nagie, że stanie się chyba odosobniony od rodzaju ludzkiego na zawsze“. Dziwnie brzmią te słowa w uszach polityków „realnych“, którzy nie odczyli się myśleć kategorjami przedwojennymi, które wyrażają się tylko w armatach, karabinach i bagnietach.

Ten prąd, idący przez świat, o którym mówi Wilson, to duch czasu, który wyzwolił się w czasie

wojny, wylonił się z potoków krwi, z masy łez i boleści i formował się w dwu wielkich zasadach: 1) w zasadzie poszanowania prawa, w zasadzie przewagi i panowania prawa nad brutalną siłą, 2) w zasadzie, iż każdy naród ma prawo do pełnego samostanowienia bytu. Że ten duch czasu jest czemś rzeczywistym, to stwierdził upadek kolosów: niemieckiego, rosyjskiego i austriackiego, które opierały się na przemoc i gwałceniu praw narodów.

My, przystępując do budowy naszego państwa nie możemy gwałcić tego ducha czasu, żeby budowa, którą przedsięwzięliśmy, nie rozwalila się w gruzy. Na dwóch zasadach, o których wspomniałem, oprzeć się musimy, kiedy przystępujemy do wykreślenia naszych granic i do uporządkowania naszych stosunków z innymi narodami i państwami. Ponieważ, jak wspomniałem, wstępując w sojusz z państwami ententy, musimy powiedzieć, czego Polska chce i do czego dąży, uważam za rzecz konieczną przedstawić pokrótce stanowisko w tej sprawie klubu P. S. L., w którego imieniu przemawiam.

Jeżeli chodzi o zachodnią granicę Polski, to linja wykreślona przez komisję Kambona czyni na ogół zadość interesom polskim. Podnieśćby tylko należało, że plebiscyt (głosowanie) na Mazowszu pruskim, który ma zdecydować o przynależności tej ziemi do Polski, jest zupełnie niepotrzebny, bo ludność tamtejsza jest bezwzględnie polską i do Polski chce należeć. Spodziewamy się, że z tego, co nam przyznała komisja Kambona, nic przy dalszych naradach pokojowych nie uronimy. Przy sposobności niech mi wolno będzie wyrazić nadzieję, że teraz, kiedy już oficjalnie przyznano nam ziemię byłego zaboru pruskiego, upadnie wreszcie powód do tego, by w obrębie Republiki polskiej było osobne „państwo Poznańskie“ i osobna armja poznańska.

Wielką troską w dalszym ciągu napełnia nas sprawa Śląska cieszyńskiego. Czujemy wszyscy, że

od żądania tej ziemi odstąpić nie możemy, bo nam nie wolno.

Nie wolno dlatego, że przemawia za nami nie tylko ludność tamtejsza, bezwzględnie polska, ale i jej wyraźna wola, która w masowych uchwałach gminnych oświadcza się za przynależnością do państwa polskiego. Gdyby sprawa Śląska była załatwioną wbrew sprawiedliwości, wbrew interesom naszego narodu, to pokój w środku Europy nie może być trwały; prędzej czy później musiałyby dojść do zbrojnego zatargu między nami i Czechami.

Takie same stanowisko zajmujemy wobec Spiza i Orawy.

Kiedy przejdziemy do granic wschodnich to stajemy przed specjalnymi trudnościami, które wymagają wielkiej ostrożności w traktowaniu. Niema tu wyraźnej granicy między narodami. Trzeba więc z jednej strony wystrzegać się polityki zaborczej, holdowania imperializmowi, z drugiej strony trzeba mocno stać na stanowisku, że to, co nasze, naszym zostać winno. Jednym z najtrudniejszych punktów jest nasz stosunek do dawnego państwa litewskiego.

Pewnym jest, że na terytorjum jego są ziemie bezprzecznie polskie, o ludności bezwzględnie przeważającej polskiej. Ziemie te, ich ludność, mają prawo domagać się, aby była włączona do państwa polskiego. Los pozostałej części, litewskiej, nie może nam być obojętny, bo od tego, czem będzie Litwa, zależą w znacznym stopniu i przyszłe nasze losy. Nie leży w naszym interesie, żeby Litwa stała się bolszewicką, albo—kiedyś—carską. Rosja zawsze będzie wykazywała pęd na zachód, który nam będzie zagrażał i od którego musimy się odgradzić. Dlatego nasze życzenia idą w kierunku utworzenia państwa litewskiego z ziem litewskich, pozostałych po wyłączeniu obszaru polskiego, o którym wspominałem. Gdyby jednak doszło do unji między Polską i Litwą, której wszyscy pragniemy, to wtedy oba państwa uregulowałyby swoje granice według potrzeb kulturalnych i społecznych obu narodów.

Od delegacji, które do nas przyjeżdżają, wiemy, że wśród ludności białoruskiej jest chęć należenia po Polski. Kiedy przyjdzie do wykreślenia tam granicy, będziemy się domagali, żeby mogła się ujawnić prawdziwa, rzeczywista wola tamtejszej ludności co do jej przynależności państwowej. Tak patrząc na nasz stosunek do Litwinów i Białorusinów, uważamy, że wojska nasze, idące na Wschód, nie mają celów zaborczych, lecz niosą wyzwolenie naszym braciom i blizkim zpod jarzma bolszewickiego i zarazem odsuwają nawalę rosyjską od granic polskich. Walcząc w obronie innych, walczymy równocześnie i w naszej własnej obronie.

Bardzo ważne i trudne zagadnienie stanowi,

sprawa ukraińska. Czy Ukraina będzie państwem niezawisłym, czy też, jako autonomiczna część, wejdzie w skład państwa rosyjskiego, zagadnienie ukraińskie będzie istniało i domagało się rozwiązania. Nie da go się rozwiązać ani mieczem, ani kulą. Nie można przeprowadzić granicy wymuszonej, któraby była linią wiecznych starć zbrojnych. Granicę można przeprowadzić tylko na podstawie porozumienia między obydwojema narodami, względnie państwami, na podstawie sprawiedliwości. Taką sprawiedliwą podstawą mogłaby być t. zw. linia równowagi (pozostawiająca w Polsce tyłu Ukraińców, ilu Polaków zostanie na Ukrainie). Ta linia równowagi zapewnia nam Lwów, który od 6 miesięcy daje dowody swej polskości i zagłębie naftowe z Boryslawiem.

Do wynogów naszej polityki zewnętrznej powinna być dostosowana nasza polityka wewnętrzna. (Mowy dla braku miejsca nie podajemy w całości).

Do Gazety Zamojskiej.

Posel Rataj wniósł w Sejmie interpelację do rządu z powodu niewykonywania ustawy, którą uchwalil Sejm w sprawie dostarczania drzewa budulcowego dla zniszczonych wojną.

Do Redakcji „Gazety Zamojskiej w Zamościu.

Do wiadomości ogółu mieszkańców, trapionych klęską epidemji tyfuzu plamistego i pod adresem sejmiku powiatowego jako zarządcy szpitala dla epidemicznych w Zamościu pozwolimy sobie postawić kilka zarzutów i wykazać błędy obecnych kierowników wspomnianego szpitala. Czy ostrzeżenia podawane za pomocą publicznych ogłoszeń przez Zarząd miasta jakimi sposobami ustrzedz się zarazy tyfusu plamistego, dziesiątkującego ludność wystarczą do stłumienia choroby wątpimy bardzo, jeżeli czynniki, które zostały powołane do walki z epidemją lekceważą sobie obowiązek a szkodliwą wprost gospodarką, niedbalstwem i złym nad wyraz traktowaniem i pielęgnowaniem chorych wyrobią sobie miano nie „domów zdrowia” jak to być powinno, lecz „domów śmierci” od których ludność stronić będzie słusznie.

Czy brak ufności ogółu mieszkańców do szpitali i ich kierowników nie będzie powodem rozszerzenia się epidemji? szpital dla epidemicznych w Zamościu, śmiemy twierdzić kategorycznie ufności

w mieszkańcach nie budzi, gdyż jest prowadzony niedbale, nieudolnie no i zdaje się nie bez osobistych korzyści jego kierowników. Nie możemy jednak pominąć milczeniem żadnego ważniejszego faktu, żadnej niewłaściwości w gospodarce szpitalnej i pragniemy tym sposobem zapoznać ogół, który winien zażądać od władz odnośnych wejrzenia w te sprawy i najrychlejszej naprawy stosunków panujących w szpitalu dla epidemicznych. Zarzuty jakimi chcemy obciążyć kierownictwo szpitala dadzą się streścić w następujących punktach:

1. Niedostateczna ilość pielęgniarek. Szpital w którym przebywa z górą 100 chorych posiada ledwie 2 siostry miłosierdzia i to w dodatku Niemki nieznające języka polskiego. Mamy na to dowody że osoby te nie tylko niezbyt gorliwie ale wprost opieszale pełnią swój obowiązek. Czy zarząd szpitala nie mógłby wreszcie zdecydować się zastąpić sił obcych własnymi polskimi i w komplecie powiększonym?

2. Brak bielizny, który trudno usprawiedliwić gdyż w okresie przejmowania szpitala odwładz austriackich ilość bielizny była dostateczna. Jako ilustrację stosunków wskażemy, że chorzy leżą nieraz bez koszul i na brudnej pościeli nie zmienianej po wypisanych ze szpitala.

3. Nieprzestrzeganie dyżynfekcji ubrań chorych nowoprzybyłych, którzy po ukończeniu choroby otrzymuje ubranie w jakim przywieziono ich. Czy brak ten jak również niechęć udzielania kąpeli wypisującym się wpływa dodatnio na stan sanitarny?

4. Brak organizacji, niedbalstwo i korupcja sprawiają iż gospodarka szpitalna kuleje fatalnie. Ten brak organizacji i sprężystości sprawia naprzykład, iż posługaczki szpitalne pozostawione same sobie i mało uświadomione utrzymują szpital w stanie niechlujnym odżywianie chorych i racjonalne stosowanie lekarstw nie zawsze na czas przez gospodarza sprowadzanych wiele pozostawia do życzenia. Jeżeli przyjmiemy za fakt że chorzy, chcący wnieść specjalną opłatę za pieczołowitą pielęgnację — pomocy tej nie otrzymują lub otrzymują za pielęgniarkę udrumienca ledwie w 6—7 dni po szkarlatynie, co miało miejsce z siostrą szpitala Julją Lejzakową, która jedynie wskutek złej opieki i zdenerwowania na stosunki panujące w szpitalu — umarła; jeżeli chorym po kilku ledwo dniach pobytu tworzą się odleżyny z braku opieki, to musimy sobie wyrobić takie pojęcie o trosce nad chorymi, że niejednego dreszcz przejdzie jeśli pomyśli, iż wypadnie mu może tam się znaleźć.

Sejmik powiatowy winien także wejść i w sprawy administracyjne i uchylić rąbek tajemnicy gdzie, kiedy i dla kogo zostały użyte zapasy drogocennych artykułów pozostawionych przez zarząd

austriacki w postaci: 5 pudów ryżu, 15—20 kg. czekolady, kilku worków mąki pszennej, pół beczki rumu, marmelady i t. p.

Jeżeli ani chorzy ani służba szpitalna artykułów tych nie spożywali a magazyny nie mogą obecnie wykazać ich w remanencie, to czy nie można mieć słusznej całkiem obawy, że zostały one w niewłaściwy sposób i niewłaściwe miejsce ulokowane że zostały one, że się tak wyrażymy, przeschumowane na użytek osób prywatnych?

Oskarzenie to stawiamy, świadomi swego czynu; możemy go poprzeć świadkami, nawet z pośród osób, którzy tam chorobę przebyli i zakosztowali dobrodziejstw szpitala.

W zakończeniu powtarzamy raz jeszcze, że tylko zasadnicze zmiany i powołanie osób stojących na wysokości zadania i mających wzgląd bardziej na dobro publiczne niż osobiste, może naprawić stosunki i zmienić szpital dla epidemicznych w Zamościu rzeczywiście na miejsce do pielęgnowania chorych.

Obserwator.

List powyższy umieszczamy z obowiązku obywatelskiego. Zawiera on tak ciężkie zarzuty, iż winne one być należycie zbadane. Oświadczamy zarazem, iż adres autora listu jesteśmy gotowi podać do publicznej wiadomości

REDAKCJA.

Czytelnicy i Przyjaciele nasi.

Dwukrotnie apelowaliśmy do Was o pieniądze pomoc dla „Gazety Zamojskiej”, która nie ma z czego wypłacić długu, który zaciągnęła w czasie wyborów, drukując tysiące arkuszy gazety, odezwy i dziesiątki tysięcy „ósemek” — przeważnie „bezpłatnie”. Wprawdzie wpłynęło kilkaset koron z Waszych ofiar, aliści ogół wynosi czterech tysięcy koron, zapłaty których oomaga się natychmiast wierzyciel nasz, drukarz, — a nadmiar, tego krytycznego położenia odmawia on dalszego druku „Gazety”, gdyby dług natychmiast nie został zapłacony.

Chcemy wierzyć, że członkowie Stronnictwa Ludowego, któremu „Gazeta Zamojska” umożliwiła zwycięstwo nad „bezparyjnymi” wstecznikami w powiecie, nie dadzą umrzeć „Gazecie”. Chcemy wierzyć, że chłopci chcą mieć własną, uczciwą, oddaną chłopom gazetę, że właśnie w okresie wielkiej reformy agrarnej, którą niewątpliwie Sejm uchwali, na obradach poświęconych, zechcą dopilnować chłopów wykonania tej reformy w naszym powiecie z pomocą „Gazety Zamojskiej”. Ze wreszcie zechcą raczej rozszerzyć działalność „Gazety”, zakładając w redakcji biuro informacyjne, w jakim to

celu koniecznym będzie przyjęcie na pensję instruktora stałego P. S. L.

Jak pokryć dług, to jest pytanie, nad którym niech się zastanowi zjazd delegatów kół P. S. L. w powiatu Zamojskiego, dziś, 27.IV mający obradować w Zamościu. 35 tysięcy chłopów którzy głosowali na listę P. S. L. w naszym powiecie, płacąc jednorazowo po 15 halerzy, pokryje cały dług, potrzeba tylko ściślej, lepiej zorganizować się, sporządzić spisy osób należących do Stronnictwa powiatu, obłożyć się składką, choćby drobną i wnet fundusz potrzebny dziś, a może i coś na zapas się zbierze.

Lokal Redakcji naszej jest opłacony, dyżurować w nim będzie co niedziela i czwartek po obiedzie sekretarka „Gazety“ p. Altmajerówna, upoważniona przyjmować za pokwitowaniem wpływy pieniężne. Gdy się zbierze suma wystarczająca na pokrycie długu, wówczas „Gazeta“ znowu zacznie wychodzić. Tymczasem zaś wydawnictwo nasze musi być przerwane. Czytelnicy nasi, którzy opłacili „Gazetę“ na dalsze miesiące, a nie zważając na nasze trudne położenie pieniężne chcieliby otrzymać zwrot prenumeraty, raczą się zgłosić do Red.

Rozstając się, aczkolwiek, być może, na bardzo krótko, załączamy w tym miejscu podziękowanie za współpracę naszym dzielnym współpracownikom, którzy bądź słowem, bądź piśmem jedność i zwiastwo sprawy ludowej budowali.

„REDAKCJA“.

W sprawie serwitutów.

Poseł Rataj wniósł w Sejmie następujący wniosek nagły za który mu pewnie wszyscy włościanie będą wdzięczni:

Jedną z największych bolączek w życiu naszej wsi jest od dziesiątków lat sprawa serwitutów. Sprawa ta nabiera w obecnej chwili specjalnego zaostrenia. W wielu okolicach wieś, licząc na to, że w wolnej Polsce będzie jej wymierzona sprawiedliwość, podnosi pretensje do serwitutów, których niegdyś się zrzekła pod naporem stronnicych, przekupionych urzędników rosyjskich. W ciągu kilkuletniej wojny, trzykrotnej zmiany rządów zaginęły nieraz dokumenty stwierdzające prawa, albo przynajmniej uzasadnione pretensje wsi do korzystania z serwitutów, co wyzyskują niektóre obszary dworskie, by się od ciężarów uwolnić.

Często wieś wskutek wypadków wojennych, ewakuacji przestała faktycznie chwilowo korzystać ze swych praw serwitutowych, co niektóre obszary dworskie tłumaczą jako zrzeczenie się praw ze strony wsi i t. d.

Na tem tle powstają powszechnie tarcia, które

przybierają niekiedy ostre formy — tarcia niebezpieczne zwałczą w obecnej chwili. Jaknajszysze usunięcie ich leży w interesie państwa. To jest powód, dla którego nie można pozostawić zatargów na tem tle do wyrównania tylko stronom bezpośrednio zainteresowanym. Nie można ich także skierować wyłącznie na drogę sądową powolną i z powodu braku odpowiedniej ilości sił sędziowskich. Wobec tego podpisani wnoszą: Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa rząd 1) by zajął się utworzeniem specjalnych Komisji powiatowych złożonych z przedstawicieli rządu i miejscowej ludności, któreby w spornych wypadkach ustaliły prawa wsi do korzystania z serwitutu i 2) by projekt swój w tym kierunku przedłożył sejmowi w najkrótszym czasie.

Podziękowanie.

3 Kompania Karabinów Maszynowych 35 p. p. (Zamojska) składa serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy zajęli się zebraniem darów świątecznych dla kompanji w szczególności zaś J. W. P. mecenasowej Zubowiczowej i Marji Orłowskiej.

Wzruszeni do głębi serca dziękujemy Zamościowi za to, że nie zapomniał o swoich „dzieciach“ na froncie.

Poczta polowa № 16
21 kwietnia 1919 r.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu

uprasza firmy, którym władze okupacyjne austriackie zarekwirowały maszyny, o nadesłanie odpisów oświadczeń rekwizycyjnych do dnia 1 maja r. b. pod adresem Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Warszawa, ulica Zgoda 10.

Obwieszczenie.

Wydział Powiatowy Sejmiku podaje do wiadomości, iż odda w przedsiębiorstwo budowę:

2 wapniarek z których jedna na terytorjum gminy St.-Zamość. Powyższe wapniarki winny się składać z pieca do wypalania wapna o pojemności 16 m³, pojem. paleniska 3 m³ t. j. załadowanie pieca wyniesie 689 pudów.

Reflektanci na powyższe budowy winni wnieść pisemne oferty z pewnem wadium na zabezpieczenie robót w terminie do 25 kwietnia na ręce sekretarza Sejmiku w Zamościu.

Szczegółowe plany są do przejrzania w biurze Kierownika odbudowy w Zamościu.

Zgubiono czarną torebkę. Uczciwy znalazca zechce zatrzymać pieniądze, a torebkę zwrócić do Redakcji Gazety Zamojskiej.

Zgubiono w portfelu pieniądze 150 koron i przepustkę na imię Chemji Tuchsznajder. Łaskawy znalazca raczy zwrócić: Szczepczeszyn, ul. Zamojska № 8.

Sprzedam wiatrak trzygonkowiec do rozbioru w Ruszowie gm. Łabunie pow. Zamojski.

St. Kasperski.

1920
546

KONIEC

ilość klatek

23